

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poran.” lub „Wiecz.” 440 M
 Z dostawą w miejscu
 lub przesyłką pocztow. 500 M
 Za granicą 650 M
 Za 2 wyd. „Poran.” i „Wiecz.” 880 M
 Z dwurazową dostawą
 w miejscu lub przesył-
 ką pocztową 1000 M
 Za granicą 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU
POJEDYNCZEGO

20 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 7 a 7 wiecz. w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczer. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6248.

Lwów, sobota 28. stycznia 1922.

Rok XIII

Zreorganizowany Urząd naftowy musi pozostać we Lwowie.

Nowe szczegóły mordów płoskirowskich.

MĘTNA NEUTRALNOŚĆ.

Lwów niech pamięta o swych obrońcach — młodzieży.

II

Lwów, 27. stycznia.

Zainteresowanie „Chwili” dla zagadnienia przynależności państwowej Małopolski Wsch. jest duże. Fakt ten jednak zgoła nie koliduje z pojęciem neutralności. Wszakże idzie tu o przyszłość prowincyi, zamieszkałej przez znaczny odsetek ludności żydowskiej.

Jakiego charakteru jest to zainteresowanie? Odpowiedź przegład „Chwili” za ub. półtora miesiąca.

1. W „Chwili” z dnia 12. grudnia 1921, na pierwszej stronie znajduje się własna wiadomość z Warszawy p. t. „P. Skirmunt ma pojechać do Paryża w sprawie Galicyi Wschodniej”.

2. „Chwila” z 17. grudnia, str. pierwsza, art. „Nowy francuski projekt rozwiązania sprawy Galicyi Wschodniej”. Wiadomość ta, również własna z Warszawy, dotyczy znanej historii z 25-letniem prowizoryum, z Lwowem — wolnym miastem i z plebiscytem po 25 latach między Polską a Rosyą.

3. „Chwila” z 25. grudnia, str. pierwsza, art. „Między Moskwą, Warszawą a Paryżem” — podkreśla, że ewent. uznanie traktatu ryskiego przez wielkie mocarstwa nie przesądza jeszcze losów Małopolski Wschodniej.

Lwów, 27 stycznia.

Możemy podzielić się z Czytelnikami wiadomością, że p. Feld Wilhelm przy ul. Brajerowskiej ofiarował 1 pokój dla 2 akademików, zupełnie bezpłatnie. Pokój ten jest już przez studentów zamieszkały. Z przykrością musimy stwierdzić, że jest to wyjątkowy wypadek ofiarności Lwowa.

Towarzystwa akademickie postarały się zaraz prowizorycznie tej akademickiej katastrofie mieszkaniowej tak, że wypadki nocowania na dworcach itp. nie mają już miejsca. Dalsza pomoc społeczeństwa jest jednak konieczną. Ofiarowane mieszkania zgłaszać należy w Akademickiej Centrali Samopomocowej, Łozińskiego 7.

4. „Chwila” z 28. grudnia, strona 6, zamieszcza oświadczenie Nazaruka, w części skonfiskowane przez Prokuraturę.

5. „Chwila” z 29. grudnia, str. 1, art. „Galicya Wschodnia rekompensatą za Wileńszczyznę”.

6. „Chwila” z 1. stycznia 1922, str. 1, zamieszcza bezsensowną depezę „A. W.”, przy pisującej podróży Benesa po Rusi Przykarpackiej „doniosłe znaczenie polityczne ze względu na bliskie już rozstrzygnięcie sprawy Małopolski Wschodniej”.

7. „Chwila” z 2. stycznia, str. 1, art. „Galicya Wschodnia i sprawy polskie w Cannes” — zawiera przedruki o rychłym załatwieniu sprawy Galicyi Wsch. — w interesie pokoju.

8. „Chwila” z 6. stycznia, str. 1, przedru-

kowuje za „Przegładem Dyplomatycznym” tekst genewskiej decyzji, stwierdzającej okupacyjny charakter rządów polskich w Małopolsce Wschodniej.

9. „Chwila” z 13. stycznia, str. 1, daje sprawozdanie z „Kuryera Polskiego”, jako „organu min. Skirmunta”, podnosząc, że „nadeszła chwila mówienia o Galicyi Wschodn.”.

10. „Chwila” z 16. stycznia, str. 1, przytacza słowa Stanisława Grabskiego, że „autonomia wileńska jest niewątpliwie złym precedensem dla sprawy Galicyi Wschodniej”.

11. „Chwila” z 17. stycznia, str. 1, podaje za „Kuryerem Porannym” groźby Lloyd George’a, użyte wobec posła Wróblewskiego w związku ze sprawą Małopolski Wschodniej.

Tyle materiału surowego. Informacje te

SZANUJ TAJEMNICĘ!

DRZYJ PRZED GNIEWEM BOGÓW

GDYBYŚ CHCIAŁ ROZWIĄZAĆ ZAGADKĘ

„ŻYWEJ SZPILKI”.

— jak zaznaczono — umieszczone są na stronie pierwszej, na naczelnym miejscu pisma. Jaka jest ich jakość?

Już powierzchowny przegląd wystarczy, aby uderzyło w oczy spostrzeżenie, że przez wszystkie te wiadomości przewija się pewien system, pewien wybór. Podaje się w formie jak najwidoczniejszej te głosy prasy i te opinie, które bądź podkreślają niepewny charakter rządów polskich w naszej prowincji, bądź przewidują nowe chmury, gromadzące się nad jej przyszłością. „Chwila“ wychodzi nie w Warszawie, lecz we Lwowie, nie obudza więc czujności rządu, lecz alarmuje ludność, która wobec tych z zewnątrz idących niebezpieczeństw jest bezsilna.

Niektóre przedruki z „Chwili“ mógłby na własną rękę umieścić jakiś „Ukr. Wistnik“. Dziennik ten wojującego ukraińskiego szowinizmu, lekając się ze względu na cenzurę podawania własnych, przemyconych wiadomości, akcentował swą stronniczość przez stosowaną kompilację z prasy legalnej. Wyłierał informacje alarmujące, niekorzystne dla sprawy i interesów polskich, zohydzające stosunki w Polsce.

Informowanie bezstronne — to równomierne podawanie i traktowanie wiadomości,

zarówno korzystnych, jak i niekorzystnych dla każdej ze spornych stron. Kto jednak wybiera i podaje w sposób uderzający jedynie fakty niekorzystne — i to zarówno prawdziwe, jak i fałszywe, jak i takie o charakterze nieuchwytnym, ale ujemnym, których prawdziwości nigdy nikt nie stwierdzi, przemilcza natomiast lub zlekceważa wszystko to, co zamyka się w prostym, ale uczciwym „audiatur et altera pars“, — ten nie może sobie rościć pretensji do bezstronności.

Z tego stanowiska neutralność „Chwili“ nie istnieje. Może jest to gra, obliczona na wywarcie nacisku na jedną stronę, tę faktyczną, a zapewnienie sobie wdzięczności strony drugiej, tej fikcyjnej i ewentualnej. Może jest to rzeczywista zmiana frontu, dokonana pod wpływem dyrektyw importowanych. Żadna z tych możliwości nie zmienia jednak wniosku, że do przeszłości należy neutralność, do przeszłości zresztą, która nigdy nie była zbyt przejrzysta.

Wniosek taki, konieczny i oczywisty nasuwa taktyka informacyjna „Chwili“ w sprawie najważniejszej dla nas — Małopolski Wschodniej.

A. N.

Nowe szczegóły o rzezi w Płoskirowie.

Nazwiska rozstrzelanych. — Szalona drożyzna. — Bojkot chłopów.
(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej“).

Skała, 25 stycznia.

W uzupełnieniu naszych wiadomości, podanych we wczorajszej „Gazecie Wieczornej“ o masowej rzezi w Płoskirowie, możemy podać nowe nazwiska rozstrzelanych, a mianowicie: B. prezes zarządu rejonowego związku kooperatyw Hieronim Koczerowski, agronom Dumański, Banach, Gryciuk i inni. Jeden ze skazanych na śmierć Wołoszczuk, znany ziemianin, popełnił przed straceniem samobójstwo. Wśród rozstrzelanych były także dwie młode kobiety z Tarporudy.

Już po tej masowej rzezi ukazała się nowa lista straconych, oskarżonych przeważnie o kontrrewolucję.

Osoby przybyłe z tamtych stron opowiadają o horrendalnej wprost drożyznie, jaka panuje w tej

części kraju. I tak w Płoskirowie oraz w całym rejonie kosztuje funt cukru miękkiego 120.000 rubli, funt masła 95.600 rubli itd. Zwyczajka produktów artykułów żywnościowych do miasta. Powodem bojkotu jest postępowanie władz sowieckich, które ogłosiły naprzód, że każdy wieśniak otrzyma wzamian za produkta materyały, narzędzia różne go rodzaju itd., a tymczasem będącemu już w mieście chłopu konfiskowano rzeczy na targ przywiezione lub przyniesione i odprawiano go z kwitkiem. Rzecz prosta, iż mieszkańcy wsi nie chcą narażać się na podobne straty, do miasta się nie wybierają. Nic więc dziwnego, iż drożyzna wraza z godziny na godzinę.

Incognitus.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 27 stycznia.

BISKUP CHOMYSZYN I CELIBAT.

(y) „Wpered“ otrzymał ze stańisławowskiego seminarium duchownego korespondencję atakującą bisk. Chomyszyna za jego propagandę celibatu. Biskup zmusza „wszelkimi sposobami“ swych wychowanków do bezżeństwa; 5 kleryków posłusznych mu, „młodych chłopców, nieznających jeszcze życia“ wyświęcił, choć skończyli dopiero 3-ci rok teologii, a 4 opornych wychowanków usunął z seminarium.

NIEMIECKO-UKRAIŃSKIE UKŁADY HANDLOWE.

(y) Do Berlina przybył poseł sowieckiej Ukrainy z Pragi, Nowakowski, celem podjęcia rokowań z rządem niemieckim w sprawie zawarcia ukraińsko-niemieckich handlowych układów.

NA TON MINOROWY.

(y) Wychodząca w Paryżu „Ukraińska Republika“ z całą kurtuazyą wita Poincarę, jako premiera. Ale równocześnie ostrzega przed optymizmem. W art. „Paryż i Cannes“ stara się odmalować zagadnienia ukraińskie na tle wielkich zagadnień gospodarczych, tak aktualnych dziś w Europie. I analiza ta wypada dla Ukrainy całkiem niedobrze. Oto, co pisze:

„Punkt ciężkości tkwi w zrozumiałem dla zachodniego kapitału pragnieniu zniszczenia wszel-

kich przeszkód, leżących na drodze do handlowej wymiany ze Wschodem. Ukraińską bohaterką walkę o wolność uważa się dziś za jedną z takich przeszkód. Nie stanie się nic dziwnego, gdy moskiewskim najeźdźcom na Ukrainie udzieli Zachód pomocy przeciw nam, choć ta omyłka odbije się potem na jego interesach.

„Wiadomo dziś, że w Cannes istniały dwie tendencje odnośnie do ukr. ruchu wolnościowego. Według jednej — powstanie utrzymuje się na Ukrainie dzięki pomocy ze strony Francji, Polski (?) i Rumunii, — i skoro tylko poparcie to ulegnie likwidacji, wszystko uspokoi się nad Dnieprem. Według opinii drugiej — na samej Ukrainie panuje wielka nienawiść ku Rosyanom i dlatego trzeba odnosić się do powstań poważniej i ostrożniej. Pierwszy pogąd wziął górę. To też jest rzeczą prawie pewną, że na granicach Ukrainy zostanie wzmocniona kontrola, a możliwe też, że regulamin internowanych ulegnie zmianie“.

Tyle mówi organ, do niedawna zdecydowany wyznawca ukraińskiego, entento-filskiego credo.

Przegląd prasy.

Nowy dylemat Francji. — Pod znakiem Niemiec i Rosji. — Przyjaciele naszych przyjaciół.

Lwów, 27. stycznia.

W stosunkowo niedługim czasie zjawia się przed Francją drugi dylemat, mający ją postawić w położeniu bez wyjścia.

Po kwestyi Górny Śląsk — odszkodowania, traktowanej, jak pamiętamy dobrze, iunetim powstaje analogiczna sytuacja. Albo podpiszesz fakt z Anglią — pisze „Rzeczpospolita“

„którym ta ostatnia zagwarantuje ci bezpieczeństwo twojej wschodniej granicy, a za to pozostawisz Polskę jej losowi, zrzekając się również i jej pomocy, albowin zachowasz swój sojusz z Polską, ale my ci wtedy już nie nie gwarantujemy!“

Jest to już nie obojętna neutralność, ale wprost wrógie nam stanowisko.

To zachęcanie Niemców, by wojnę odwetową zaczynali od strony Polski, nie może jednak wyjść na dobre skolataniej Europie.

„Wyobraźmy sobie bowiem Niemcy, oparte o Rosję, która według tegoż „paneuropejskiego“ planu ma być oddana na łup ich ekonomicznej, a więc i politycznej przewagi, wyobraźmy sobie, że te Niemcy, utracone nadto odszkodowaniami niewypłaconemi Francji, wraz z zależną od nich Rosją, rzucają się na Polskę i, przy pomocy, rozbijają ją. Sytuacja robi się bliźniaczo podobna do tej, jaka zapanowała po wybuchu wojny światowej w r. 1914, albo w lecie 1920“.

Wartość małej entente'y równałaby się militarnie siłom Austro-Węgier, nie mając naturalnie żadnego wpływu na przebieg tych zapasów.

„Francja miałaby cierpliwie i lojalnie czekać, póki po załatwieniu się z tamtymi sprawami i narodami, rzekomo będącymi niejako „hors l'Europe“, Niemcy nie przyjdą po raz trzeci z rzędu złożyć im swojej straszliwej wizyty, i to sposobem ułatwionym, gościńcem wyrównanym poprzez zdevastowane, a zapewne do tego czasu jeszcze nie odbudowane jej prowincje.“

Jasną więc jest rzeczą, że układ angielsko-francuski, zawarty na takich warunkach, godzi w fundament gmachu wzniesionego przez traktat wersalski.

Niezrozumiałe zupełnie stanowisko zabiera „Nasz Kuryer“, którego by prawie posądzić można o złą wolę. Ponieważ jednak inni czynią to, zbyt może skwapliwie, wolimy na razie ograniczyć się do... pewnego zdziwienia. Być może, że powodem tych zapatrywań jest zbyt gorliwe wsłuchanie się w melodyje z nad Newy i Sprewy. Że jest jednak, że „Nasz Kuryer“ nie widzi rozdzźwięku, jaki w tej sprawie zjawili się pomiędzy nim a opinią całej bez wyjątku prasy polskiej. Otóż dziennik ten pisze:

„Musimy się pogodzić z tem, że na punkcie koncesji dla Polski niewiele można się od

Poincarę spodziewać, co zresztą i stąd wynika, że znajduje się w zbyt blizkiej komitywie z działaczami carskiej Rosji. To też nawet ambasador Panafieu nie twierdził, że Poincaré miał na myśli Polskę przez wymienienie „małej ententy“, lecz porzesał na bardzo mglistym frazysie o tem, że nowy rząd francuski będzie „usiłował jeszcze bardziej zacieśnić więzy łączące narody, które przelewały krew dla tej samej wielkiej sprawy.“

Powinno się więc — zdaniem „Naszego Kuryera“ — zdać sobie odważnie sprawę z sytuacji i wyciągnąć logiczne konsekwencje. Nie objaśnia on nam jednak, jaką formę przybrać mają owe konsekwencje

„kiedy Niemcy i Rosja połączyły się nierozdzielalnym węzłem polityczno-ekonomicznym, kiedy ani Niemcom, ani Rosji wcale nie zależy tak bardzo na konferencji genueńskiej, gdyż w najlepszym handlują i obecnie wspólnie zresztą z Anglikami i Amerykanami.“

W tem zatem nieszczęściu pociecha w tem, że może

„sam Poincaré się nawróci, bądź też Millerand nareszcie się zdobędzie na ogłoszenie nowych wyborów, które dadzą wyraz zmienionej podobno gruntownie opinii narodu francuskiego.“

Nowi ci reprezentanci narodu francuskiego zrzekną się naturalnie odszkodowań niemieckich, zawrą ścisły sojusz z Rosją sowiecką, a Polskę... Polskę polecą troskliwej opiece jej dwóch przez „Naszego Kuryera“ reklamowanych sąsiadów.

Jak jednak naprawdę wyglądać będą intere-

sy polskie, kiedy cały ten konflikt angielsko-francuski skończy się porozumieniem, a z całą pewnością tak się skończy?

Prof. L. Jaworski w „Czasie“ odpowiada:

„P. Poincare musi robić taką politykę, jaką robił p. Briand, inną metodą, przy innych dekoracjach sceny, ale tę samą. Polityka ta zaś, to takie skrepowanie mogących prowadzić wojnę, aby ją wykluczyć. W tem mieści się wszystko, jeżeli zaś tak jest, źle robią ci, którzy opinię polską nastroją na tak wysoki ton, że go sama Francja będzie musiała obniżyć. Jakimże dysonansem byłibyśmy, gdybyśmy ten wysoki ton

sami jedni utrzymali. Ale może się mylimy i dlatego z zrozumiałą niecierpliwością czekać będziemy na instrukcję, którą delegatom da sejmowa komisja dla spraw zagranicznych. Mam nadzieję, że im powie: „okazywaną wam przyjaźń odplacacie przyjaźnią; za udzielone przez was poparcie żądacie wzajemności w waszych, tak licznych potrzebach; jeżeli wrogami waszych przyjaciół są także waszymi wrogami, to musicie żądać, aby przyjaciele waszych przyjaciół, byli także waszymi przyjaciółmi“

S. B.

Zreorganizowany P. U. N. musi zostać w Lwowie.

Wywiad z prezesem P. U. N. p. Widomskim.

Zniesienie sekwestru ropy i produktów naftowych. — Powołanie do życia nowego organu Ministerstwa handlu dla spraw naftowych. — Sprawa ropy bruttowej.

Wobec podanych przez pisma wiadomości o zamierzonym zniesieniu P. U. N., współpracownik nasz (§) uprosił prezesa tegoż Urzędu p. Widomskiego o udzielenie w tej kwestyi pewnych wyjaśnień. Brzmienie jak następuje:

Lwów, 27. stycznia.

Na wniosek P. U. N. przedłożony Ministerstwu przemysłu i handlu, sprawa uchylecia sekwestru ropy i produktów naftowych, nałożonego przez rząd austriacki w r. 1915, stanie się przedmiotem obrad na jednym z najbliższych posiedzeń Komitetu Wykonawczego ministerialnego, ponieważ podstawa prawna, na której sekwestr zarządzono, wymaga uchwały Rady ministrów. Zarządzenie to wejdzie prawdopodobnie w życie z początkiem marca br. W związku ze zniesieniem sekwestru dokonana będzie reorganizacja P. U. N. w tym kierunku, że sprawy przedsiębiorstw naftowych mają być wydzielone z urzędu naftowego z osobną główną Dyrekcją państwową Zakładów naftowych z siedzibą we Lwowie. Pozostałe po zniesieniu sekwestru czynności P. U. N. o charakterze informacyjno-statystycznym mają mieć charakter osobnego organu ministerstwa handlu. Kwestya siedziby tego organu nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona, a choć należy spodziewać się, że organ ten pozostanie we Lwowie, odnośne

czynności w mieście naszym powinny zwiększyć swoją czujność.

Co do ropy bruttowej, w której interesowany jest ogół przemysłowców naftowych, to sprawa ta znajduje się już w stadium wykończenia projektu rozporządzenia ministerstwa skarbu i ministerstwa przemysłu i handlu, na mocy którego skarb państwa wypłacać będzie bruttocom za ropę bruttową, pochodzącą z produkcji po 1. listopada 1921 r. 50 proc. pełnej ceny targowej, jakie płaci państwowa fabryka za tę ropę, przyjmując

ją do przeróbki. Wypłata 50 proc. pełnej ceny przeciągnie się jednak tylko do chwili wejścia w życie ustawy o podatku rentowym bruttocom, poczem im wypłacać się będzie 100 proc. całej ceny. Rozporządzenie w sprawie ropy bruttowej jest kompromisem między ministerstwem handlu i przemysłu, a ministerstwem skarbu, ponieważ zasadnicze stanowisko ministerstwa przemysłu i handlu idzie w kierunku przyznania bruttocom pełnej ceny.

— A za ropę bruttową przed 1. listopada 1921?

— Co do tej ropy Ministerstwo skarbu nie może zrobić żadnych dalszych ustępstw i płacić będzie jak dotychczas 150—160 mk. za 100 kg. przyczem całą nadwyżkę zabiera skarb państwa.

— Czy po zniesieniu sekwestru będzie wolny wywóz?

— Wywóz produktów naftowych będzie wolny, będzie jednak rejestrowany ze względu na potrzeby dat statystycznych produkcji i wywozu. Należy jednak zaznaczyć, że sekwestr P. U. N. był bardzo liberalnie zastosowany, gdyż od r. 1920 praktycznie prawie, że się go nie stosuje.

— A sprawy państwowych terenów naftowych?

— Co do tych przewidywane jest przydzielenie tych spraw do stworzyć się mającego organu ministerstwa, którego zadaniem będzie ewidencja przemysłu naftowego oraz przydzielenie mu referatu spraw państwowych terenów naftowych.

Ściąganie daniny państwowej we Lwowie.

KTO, KIEDY I GDZIE SPEŁNIĆ POWINIEN OBOWIĄZEK OBYWATELSKI?

Organizacja miejskiego biura daniny państwowej. — Wysokość daniny. — Komisje wymiarowe. — Danina lokatorów. — Prośby o ulgi lub uwolnienia od daniny.

Lwów, 27. stycznia.

(a) Na podstawie ogłoszonej przez Rząd ustawy o daninie państwowej, magistrat lwowski, któremu władze centralne przekazały prowadzenie akcji ściągania daniny, rozpoczął już prace przygotowawcze. W tym celu zorganizowane zostało w magistracie specjalne Biuro dla daniny państwowej pod kierownictwem radcy mag. p. Boreckiego. Jak wnosić można z dotychczas

wydanych zarządzeń, właściwe ściąganie daniny od mieszkańców Lwowa rozpocznie się w ciągu najbliższych kilkunastu dni.

Dla informacji interesowanych przypominaemy, że do uiszczenia daniny obowiązani są:

1) opłacający podatek gruntowy. Podstawę wymiaru stanowi podatek za rok 1920, pomnożony przez 210;

2) opłacający podatek domowo-czynszowy,

JERZY BANDROWSKI

Listy z prowincyi.

CO MÓWIA „AMERYKANIE“?

Zakliczyn, w styczniu.

— Jakże się panu powodzi? — zapytałem pewnego „Amerykanina“, właściciela wcale pokaźnego sklepu. — Jak się pan tu czuje?

Potrząsnął głową.

— Nie nadzwyczajnie.

— Dlaczego?

— Ja jestem przyzwyczajony do ruchu, a tu ruch żaden... Mało kto kupuje... Pieniądże leżą... A oprócz tego — naród tu nieżyliwy.

— Jakto — nieżyliwy? Przecież pan łutejszy?

— Oni nas, „Amerykanów“ nie lubią, niechętnie widzą...

— Czemuż to?

— Po pierwsze, oni mówią tak: Myśmy tu mieli wojnę, mordowaliśmy się, a wyście ci cho siedzieli w Ameryce. Prawda jest, oni się mordowali, wojnę mieli w kraju, ale że przytem majątki porobili — i to w jaki sposób? na lichwie! — o tem oni nie mówią. A to chyba pan wie, że jeśli który z nas w Ameryce czego się dorobił, to się musiał dobrze namęczyć i napracować tak, jak oni tu nawet nie umieją. Zaś o tem, co myśmy w Ameryce zrobili dla wojska, im naszym było w armii Hallera, co-

śmy tej armii przysłali, cośmy przysłali pieniędzy i żywności do Starego Kraju, to oni o tem nie wiedzą i nawet słyszeć nie chcą. To pierwsze. A drugie, że w Ameryce, jak kto weźmie pieniądze, to sobie uważa za święty obowiązek odrobić, a tu — pieniądze weźmie, a tylko patrzy, jakby za to nic nie zrobić, nic nie dać. Nie wiem, co to za naród — rzetelności nie ma, sama chciwość. Nas tu za przybłądów uważają —

— Nas też! — wtrąciłem.

— A tylko żydom u nich wszystko wolno. Ci mogą sobie sprowadzać kogo chcą — prawo takie mają.

Uskarżał mi się też ten „Amerykanin“ na niską stopę życia. Nie przyzwyczajony do tego, tak już żyć nie umie. Ani zjeść, jak się patrzy, ani odpocząć, towarzystw asekuracyjnych na amerykański sposób niema, zachorować — to ruina.

Jednym słowem: Ciężko mu.

Słyszałem, jak drudzy mówili:

— Ani tu jeść nie można, ani pić, ani kochać, ani spać! Powietrze inne, czy co?

Nie, nie powietrze. Kultura.

A znowu inny „Amerykanin“ mówił:

— Oni nas tu zupełnie nie rozumieją. Gdybym ja dbał tylko o pieniądze, zostałbym w Ameryce. Byłem tam przecie dziewięć lat, robiłem już pieniądze. Dlaczegoż ja ten tartak i ten młyn postawiłem w mieście? Nie mogłem to postawić go nie na górze, lecz na dole, przed miastem, u gościńca? Ale ja chciałem, żeby miasto też coś z tego miało... Zaś oni — aby tylko wyzyskać! Za furmankę cztery tysiące marek płacić sobie kazali — ot,

za kawałek drogi. Co u dyabła, cztery tysiące marek? Za co? Dlaczego? — Boście „Amerykanin“, macie dollary, możecie płacić! — A ty choroba! To ty nie za pracę bierzesz, ale taksujesz mnie i zdzierasz? Nie zapłaciłem. Albo — przychodzi mi do roboty późno. Inni już po cztery taczki ziemi zwieźli, a on dopiero taczki rychtuje. Zwróciłem mu uwagę. — Nie miałem czasu — powiada — bo mi żona kazała wody nanosić. — A cóż mnie to obchodzi? Niewolnikami was robić nie chcę, ale za swoje pieniądze wymagam roboty rzetelnej. Wypłaciłem mu i odprawiłem

— Nie pyskował?

— Nie. Jakżeż!

— To jeszcze szczęście. No, nie będzie pan miał zbyt dużo przyjaciół, jeśli pan w ten sposób zacznie postępować.

— Nie mogę inaczej.

— A no, nowa miotła ostro miecie. Ale i pan się uspokoi. Zmęczy się pan, znuży, znuży ciąglem ujadaniem, odechce się panu, energia zacznie się wyczerpywać, rozpęd osłabnie i — wsiąknie pan w otoczenie, a potem będzie pan takim samym kołtunem, jak inni, tylko inteligentniejszym, kulturalniejszym...

— Nigdy. Nie ustąpię. Nie cofnę się.

— Dużo pan już włożył w te roboty?

— Przeszło cztery miliony mnie to już kosztuje. Maszyny kupiłem, motor utknął mi w Bogumlinie...

— Nie boi się pan stracić?

„Amerykanin“ uśmiechnął się.

— Nie. Nie stracę. Nie mogę stracić.

— Jednym słowem, wy uważacie Stary Kraj za nową Amerykę?

BRYLANTY

Kupuje po najwyższych cenach w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek od 27-go do 30-go stycznia od godziny 11-ej—2-ej
1856 Sekcja Francuska we Lwowie, Hetmańska 8, II. p.

(ewentualnie domowo-klasowy). Podstawę wymiaru stanowi 20-krotny podatek za rok 1920;

3) opłacający podatek zarobkowy (od przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych itd.), którego podstawą będzie 40-krotny podatek za r. 1920;

4) wreszcie danina od lokatorów, t. j. osób, zajmujących w cudzych nieruchomościach mieszkanie, oraz lokale przemysłowe i handlowe tytułem najmu. Podstawą wymiaru będzie 2-krotne zasadnicze komorne, płacone w r. 1921 bez opłat dodatkowych, t. j. za wodę, oświetlenie i inne.

Wymiar daniny dokonywany będzie przez magistrat przy współudziale komisji obywatelskiej, złożonej przez Radę miejską. Ilość komisji ustalona będzie w miarę potrzeby.

W najbliższych dniach Izba skarbową prześle magistratowi księgi z wykazem podatników, oraz wyszczególnieniem daniny.

Księgi te dotyczące podatników gruntowych, oraz domowo-czynszowych, wystawione będą do publicznego przeglądu przez dni 14 w komisaryatach dzień po dzień według liczb konskrypcyjnych realności. W ten sposób każdy interesowany zaciągnąć może informacji, dotyczących daniny.

Księgi bierze podatku zarobkowego będą wyłożone do przeglądu w gmachu ratuszowym w sali komisyjnej na I p., również przez 14 dni.

Właściwy termin płatności pierwszej daniny rozpocznie się drugim tygodniu po wyłożeniu ksiąg i potrwa przez następne 4 tygodnie. W razie niewiszczenia pierwszej raty magistrat przystąpi w myśl ustawy do ściągnięcia całej daniny w drodze egzekucyjnej.

Po upływie pierwszego terminu płatności winna być uiszczona druga rata daniny w przeciągu 6 tygodni, po upływie których magistratowi przysługuje prawo zastosowania środków przymusowych.

Wymiar daniny dla lokatorów odbywać się będzie w ten sposób, że magistrat bezwzględnie po otrzymaniu listy lokatorów od władzy skarbowej I instancji doręczy blankiety właścicielom realności w dwóch egzemplarzach z terminem wypełnienia do dni 20. Arkusze mają być wypełnione przez właściciela realności, a nie lokatorów.

— Tak. Tu jest jeszcze wszystko do zrobienia. Tu trzeba dróg, kolei, maszyn, młynów, tartaków, fabryk, mostów, szkół, domów przyzwoitych, tu trzeba ludzi nauczyć myśleć, pracować, żyć, rozumieć, czem są...

— Starych nie przerobicie!

— E, jak zobaczą swoją korzyść, to i starzy za nami pójdą...

— Tak. Może być. Oni są zacołani, ale nie są źli...

„Amerykanin“ milczał przez chwilę, a potem, rozglądając się, jak gdyby w obawie, że go kto może podsłuchać, rzekł:

— Pan mówi — nowa Ameryka. Zapewne. To jest nowa Ameryka. Ale o jednej rzeczy ci ludzie tu nie wiedzą.

Pochylił się ku mnie i rzekł prawie szepcąc:

— Ten kraj jest znacznie, znacznie bogatszy od Ameryki. A co do ludzi — mybyśmy sobie dali radę, ale oni są — głupi, głupi! I to jest najgorsze!

A potem przecie dodał:

— Ale to się z czasem zmieni! Byle pracować, byle jak najwięcej pracować.

— A jakże — w polityce? — spytałem.

— Ja jestem „wyzwoleńcem“, inni — jak tam chcą. Socjaliści są mile widziani. W pracy jesteśmy bezpartyjni. Uznamy każdy rząd, byle był sprawiedliwy. Ale niesprawiedliwego rządu nie uznajemy!

Wobec olbrzymiego aparatu manipulacyjnego, zdarzyć się może, że niektórzy wspomnianych blankietów nie otrzymają. Wobec tego celem uniknięcia przykrych następstw, zgłosić się należy osobiście w magistracie pod odbiór listy.

Uiszczanie daniny z podatków gruntowego i domowo-czynszowego odbywać się będzie w lokalach komisaryatów dzielnicowych, natomiast daninę od podatku zarobkowego uiszczać się będzie po poprzednim, zaikwidowaniu w gmachu ratuszowym w parterze.

Danina od lokatorów wpływać będzie do kasy, której miejsce wyznaczone zostanie w najbliższych dniach.

W końcu przewidziane są ulgi i uwolnienia od daniny. Podania w tej mierze należy wnieść możliwie najrychlej do komisji obywatelskich przez władzę skarbową I instancji we Lwowie.

Blizsze szczegóły dotyczące ściągania daniny we Lwowie ogłoszone zostaną przez magistrat w dniach najbliższych.

Z DNIA.

Jak się kąpałem w Londynie?

Lwów, 27. stycznia.

Jedną z najbardziej charakterystycznych różnic między Niemcami a Anglikami polega na tym, iż Niemcy lżąc, starają się wierzyć w swoje lgarstwa (a ciemna większość istotnie w nie wierzy), podczas gdy Anglicy lżą z całą świadomością i humorem. Dlatego Niemcy upierają się przy swych kłamstwach i rąbiają wrażenie ludzi albo ztwardziały, albo załganych, podczas gdy Anglicy, z cynizmem i humorem zawodowego oszusta, do kłamstwa potrafią się przyznać. Krótko: Typowy Anglik, to Mr. Jingle z „Klubu Pickwicka“.

Dlatego Anglicy z powodzeniem zdołali wmówić w świat to, co chcą, aby o nich myślaro, podczas gdy Niemcom się to w tym stopniu nie udało. Niemcy nie kwestyonują, że Anglicy są czystszy, ale Anglicy tej cnoty Niemcom nie przyznali. Przeciwnie, w całym świecie mówią o nich, jak o brudasach.

Zaznaczamy, iż zamożność narodu w znacznym stopniu przyczynia się do czystości. W bogatych krajach kąpiel jest znacznie dostępniejsza, niż u nas, a zatem większa ilość ludzi z niej korzysta. Nie powiem jednak, aby się rwano do niej żywiołowo. Bynajmniej, takie miałem wrażenie w Londynie.

Mieszkałem tam w hotelu drugorzędnym, co kosztowało 1 funt szterl. dziennie wraz ze śniadaniem, podawanym do godziny dziesiątej rano. Pokój był bardzo ciemny, pogoda mglista; kaloryfery nie funkcjonowały; czas był jeszcze wojenny. Nie przychodziłem wprawdzie bardzo późno do domu, bo w Londynie w nocy niema co robić, ale spałem długo i budziłem się zwykle po dziewiątej. Byłbym z gustem wziął gorącą kąpiel, która w taki czas jest nadzwyczaj przyjemna, bo rozgrzewa, ponieważ jednak obawiałem się, że nie dostanę śniadania, a trzeba się było codzień golić, więc ubierałem się czempredzej i leciałem — jak mówią w Poznaniu — do „śniadaniarni“.

Hotel, choć drugorzędny, był przyzwoity. Mieszkali w nim głównie oficerowie angielscy i amerykańscy. Łóżka szerokie, francuskie, pościel nadzwyczajna, obsługa bardzo porządna i uprzejma, śniadania doskonałe — krótko — kultura.

Więc zrobiło mi się wstyd, że się nie kąpie.

Jedyny Polak w hotelu i jedyny, który się nie kąpie! — myślałem.

Zacząłem się pewnego dnia, zbudziłem się szczęśliwie o ósmej, wdziałem sandały i „kimon“ i zadzwoniłem.

Weszła pokojówka.

— Czy mogę mieć kąpiel?

Zdziwiła się.

— Kąpiel? Ależ naturalnie. Łazienka jest na drugim piętrze. Zaraz przygotuję.

Wyszła.

Skrzywiłem się. W przyzwoitym hotelu są łazienki na każdym piętrze po każdej stronie, obliczone stosownie do ilości pokoi. Nie należy do rozkoszy, ani zdrowego sportu biegać po kąpiel w kimonie po nieopalanym schodach.

Wreszcie pokojówka „wzięła“ mnie na górę. Łazienka była obszerna, podłoga ceglana bez rogózki nawet, a zimno było, jak w psiarni.

— Psiakrew, ci Anglicy to jednak wytrzymali ludzie! — myślałem.

Tymczasem pokojówka majstrowała coś wciąż przy piecu gazowym. Majstrowała i majstrowała, gdy ja czekałem, dzwoniąc zębami.

Wtem jak coś nie buchnie nagle, nie strzeli dymem na całą łazienkę! Pokojówka wrzasnęła, mało nie zemdliała. A potem spojrzała na mnie błagalnie:

— To może pan się lepiej już jutro wykąpie, dobrze?

Nie chcąc jej mieć na sumieniu, zgodziłem się. Ale, proszę sobie wyobrazić: Jeśli pokojówka w hotelu nie umie nawet gazu w łazience zapalić, świadczy to, iż niezbyt często ludzie tam zaglądale.

Nie mniej Anglicy są czystszy od Niemców: Bo Niemcy tylko myją twarz wodą, a zaś Anglicy gołą ją.

(Prawdopodobnie — na tem koniec.

Ters.

Instytut społeczny w Warszawie.

Reorganizacja Towarzystwa szkoły nauk politycznych. — Cele i środki instytutu społecznego.

Lwów, 27. stycznia.

(as). Od szeregu lat w Polsce propagowana myśl utworzenia instytucji na wzór europejskich muzeów i instytutów społecznych, została wreszcie zrealizowana. Oto warszawskie Towarzystwo szkoły nauk politycznych, na odbytem w zeszłym miesiącu walnym zebraniu zmienia swą nazwę i statut. Odtąd istnieje już Instytut społeczny, który poza urzymywaniem wyższej szkoły nauk politycznych, jako cel stawia sobie rozwijanie szerokiej działalności w zakresie podejmowania prac naukowo-badawczych, oraz popierania praktycznej działalności społecznej. Mianowicie w myśl art. 1 statutu, instytut społeczny ma na celu krzewienie i rozwój nauk i wykształcenia społeczno-ekonomicznego i politycznego, oraz popieranie pracy społecznej zapomocą naukowych badań i technicznego opracowania zgromadzonych materiałów, przez udzielanie informacji i opinii w sprawach społecznych, jak również wspólne obrady nad praktycznymi kwestyami społecznymi i ekonomicznymi. Na szeroką skalę praktycznej działalności zakrojone cele jak: organizowanie zjazdów, konferencji, narad, zebrań dyskusyjnych, wykładów, odczytów itp. z zakresu spraw i zagadnień społecznych; kursów i odczytów społecznych ruchomych na prowincyi; udzielanie władzom państwowym i samorządowym, jak również organizacyom i działaczom społecznym informacji, oraz opinii w sprawach społecznych, wymagających zbadania i opracowania; udzielanie osobom pracującym na polu naukowym stypendyów, zapomóg, oraz branie udziału w pracach organizowanych przez pokrewne instytucje krajowe i zagraniczne, świadczą o zrozumieniu potrzeb naszego społeczeństwa, pograżonego w kompletnej ignorancji dla spraw i zagadnień społecznych.

Niezmiernie szczęśliwym był pomysł inicjatorów połączenia instytutu ze szkołą nauk politycznych. Na nie bowiem nie zdałby się najpiękniej zakreślony program, oraz najlepsze chęci i wysiłki — jeśli by nie znalazła się dostateczna

NADESŁANE.

Wzywam Pana

Marcina Ruszkowskiego

współwłaściciela Spółki Rol.-Przemysłowej we Lwowie, Hotel Georgea o zwrot 30.000 Mp. bezprawnie pobranych i zatrzymanych

1811 Emanuel Pohoryles.

liczba odpowiednio przygotowanych do tego słu, któreby w tym, czy innym kierunku współpracę swą zaoferowały.

Instytut ten, któremu się może uda wzbudzić drzemiący dotąd w naszym narodzie instynkt społeczny powinien znaleźć jak najżywsze poparcie zarówno ze strony instytucji państwowych i społecznych, jak też i wszystkich tych, którzy zdają sobie sprawę z naszych potrzeb społecznych, oraz rozumieją doniosłe znaczenie najracjonalniejszego ich zaspokojenia.

Warszawski młoner dla literatów.

Lwów, 27. stycznia.

(as) Znany w Warszawie z swej niezwykłej hojności p. Baytel, pośpieszył z wydatną pomocą Towarzystwu literatów i dziennikarzy polskich, którzy krzątają się około realizacji projektu ufundowania własnego domu, gdzie mogliby ulokować wszystkie swoje organizacje zawodowe, a także i inne reprezentujące kulturę narodową. Otóż p. Baytel ofiarował bezprocentową pożyczkę w sumie miliona marek na przeciąg dwóch lat oraz poręczenia w formie wekslu gwarancyjnego, do wysokości również jednego miliona. Poza tem złożył Towarz. deklarację, na wykonanie bezpłatnie wszelkich robót szklarskich (resp. dostarczyć zwierciadeł) do wysokości 250.000 mk. Pomoc i ofiarność p. F. Baytla przychodzi w momencie, gdy układy zarządu Towarzystwa o kupno domu upatrzono miały spełznąć na niczym z powodu posiadania niedostatecznego na ten cel kapitału. Sukurs znanego filantropa warszawskiego zbliża projekt do realizacji.

Dodać należy, że p. Baytel w ostatnich czasach ofiarował 1.000.000 mkp. na akademickie cele samopomocowe oraz 200.000 na fundusz Antoniego Orłowskiego.

Zyczyłoby sobie należało, by ten piękny przykład zachęcił wszystkich tych, którym się fortuna uśmiechnęła.

Odbudowa teatru Rozmaitości w Warszawie.

Warszawa, 26. stycznia.

Onegdaj w magistracie warszawskim odbyło się posiedzenie plenarne komitetu odbudowy Teatru Rozmaitości z udziałem prasy.

Twórca projektu odbudowy teatru i kierownik jej p. Przybylski, skreślił ogólny stan, w jakim się znajduje obecnie odbudowa pierwszej sceny polskiej.

Po pamiętnym pożarze roboty około uprzątnięcia gruzów i odczyszczenia terenu ukończono, a na wiosnę 1921 r. przystąpiono do pracy nad odbudową. Roboty około odbudowy teatru prowadzone były bardzo intensywnie w roku ubiegłym i cały plan robót przewidziany w projekcie na 1921 r., został dokonany. Jeżeli w dalszym ciągu nie będzie dalszych wstrzymywań, to oddanie teatru do użytku publicznego będzie mogło nastąpić jeszcze w miesiącu wrześniu r. b.

Wiceprezydent Jabłoński objaśnił, że kosztów robót, dokonanych dotychczas, wyniosły około 57 milionów marek. Dotychczasowa pożyczka kasy oszczędnościowej została wyczerpana i udzieloną została nowa pożyczka.

Odbudowany teatr ma być wspaniałym przybytkiem sztuki i jednocześnie zastosowane w nim będą najnowsze urządzenia, tak pod

względem instalacji technicznych, jak również wygody i bezpieczeństwa publiczności.

Berlin porewolucyjny.

Synteza dzisiejszego Berlina. — Plac Poczdamski. — Plac ten, to przekrój Berlina. — Rewolucja niemiecka tylko — rewoltą wojskową. — Ruch umysłowy i artystyczny. — Nowe typy Berlina. — Dalej... dalej... dalej...

(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej“).

Berlin, w styczniu.

Fizjonomia miasta i fizjonomia człowieka posiadają jedną cechę wspólną, mają szereg mask i grymasów i jedną tylko twarz prawdziwą, jeden gest szczery. Prawdziwej twarzy Berlina nie trzeba szukać w zachodniej części miasta. Nie znajdzie jej się na Taubentzenstrasse, gdzie to tłumy damozjadów kręcą się o każdej porze dnia i nocy, ani w futurystycznie malowanych lokalach Kurfürstendammu, gdzie przy pstrzem świetle dziwnie kształtnych lamp siedzą paskarze i obcy o szlachetnej walucie, z pięknymi kobietami, które szminkę ust koralowych zmywają szampanem. Nie znajdzie jej się na północy miasta, gdzie to szerokie ulice prują szeregi szarych kasarń robotniczych, gdzie się wloką kobiety wiecznie ciężarne i smują się robotnicy pyłem fabrycznym zniekształceni i gdzie dzieci blade i rachityczne za przechodniem wykrzykują sprośne słowa. Nie znajdzie jej się też na kresach miasta, które ostatnimi latyimi domami na szerokich placach niby żółtym wyrzutem osypanych, falują ku wiotkim laskom na cienkim piasku Marchii Brandenburskiej.

Twarzą miasta nie jest i jego niezmiernie szpetna alea zwycięska i nie via triumphalis Pod Lipami, wiodąca pod zamek dawniej cesarski o strasznie zamaszystej minie. Nie jest nią i ta część źle zrozumianych Włoch, jaką jest tum barokowy o kopule wzorowanej na kościele św. Piotra, która zielenią swej chorej miedzi rwie się pod blade stropy mdłego nieba północy. Gdzieś jeszcze — tu i ówdzie — została dawna twarz Berlina, tej skromnej osady kupieckiej, o szlachetnie powolnym geście z czasów Fontane'a — ale Berlin nowy — dzisiejszy — ma jedno centrum i jeden wyraz prawdziwy — plac Poczdamski.

Przed wojną uderzał plac Poczdamski blaskiem i barwnością światła. Noc całą paliło się niebo dziwną luną, wielobarwnym odbłaskiem tej świetlnej orgii na ziemi. Olbrzymie słońca lamp łukowych zlewały się na kołujące tłumy, fioletowe słupy reflektorów tańczyły po nagle pobladyli twarzach, na olbrzymim kole zegara na dachu skakały szkarłatne liczby, na gzymsach zjawiały się metrowe litery, wysoko — nad głowami ludzkimi jakaś świetlna ręka gigantyczna unosila belkę papierosa lub wlewała perły szampana do szlanki. Niby symbol miasta wirowało koło fantastyczne „Manoli Zentrum“ jak jakaś gwiazda opętana. Dziś na placu Poczdamskim, oprócz lamp łukowych, żadnych reklam świetlnych i rakiet kolorowych.

Z długich ciemności lat wojennych padł cień — jak na twarzy kobiety troską wyczerpanej szminka nie pokryje zmarszczek wyoranych — tak i przez terazniejszy ruch i tętno życia wyziera owa beznadziejnie smutna twarz placu, jakim on był w latach ostatnich — ciemny, brudny i opustoszały.

Krew miasta — ruch — pulsuje znów w jego żyłach. Z szerokich arterii ulic, po lśniącej wstążce asfaltu pędzą automobile z szelestem dartego atlasu i kołują po placu. Dawny gest policyjanta wyrzuconych w górę ramion, w którym tkwił cały autorytet samego cesarza Wilhelma, dziwnie zmalał i spopularyzował się. Dziś jest w nim coś z funkcji maszyny — i jak wielka maszyna nagle wstrzymana w ruchu, tak cały ten plac staje na chwilę, tętno motorów automobilowych niecierpliw się w zastój, tylko na twarzach ludzkich napięcie pośpiechu gaśnie na przeciąg sekund — i za mierzają one w czekaniu. Odgłos katarynki dolatuje zdali, na drugim rogu jakiś kaleka w obszarpanym mundurze ciągnie żalostne tony piskliwych skrzypek — trzęsący się żołnierz wsuwa dygo-

jąc swą czapkę wojskową. W kręgu lampy skupiają się niby cmy nocne tłumy handlarzy wędrownych. Jakiś żołnierz poszturkując protezę goni za przechodniem, zachwalając sznurowadła do bucików i sprzedaje, zerkając znacząco, kartki pornograficzne — straszny głos kobiecy zawodzi, wykrzykując dwuznaczne tytuły specjalnych wydawnictw — jakaś ciężka ręka kładzie się nagle na ramiona, powiewając broszurami spirytystycznymi — a głos przyciszony szepce adres nieomylnego wróżbity.

Fala niecierpliwych antomobilii płynie dalej, niby wąż bardzo pstro plamisty. Dążność do barwności, która teraz pragnie szare miasto ustroić niby papugę, przejawia się i w kolorach automobilów. Czerwone i błękitne długie wozy, o srebrnych kołach, białe i żółte czółna, zielone i jasno-liliowe tkają ulicę dziwnym wzorem.

Bez ogólniania — ten plac, to przekrój Berlina — historia tej wojny przegranej i historia przewrotu.

Te postacie szare i okaleczone wypluła wojna — razem z tymi paskarzami w pstrych automobilach, zaś siły żywotne miasta, mimo cierpień i faktycznego głodu czasów blokady niespożyte, oswoiła rewolucja, wraz z mętami, które pierwsze wypłynęły na wolność.

Dziś rozpowszechniła się prawie ogólnie w Niemczech wiadomość, że rewolucja niemiecka nie była niczem innym właściwie, jak tylko rewoltą wojskową, do tych rozmiarów wyczerpaniem narodu rozszerzoną. Nie był to ruch podziemny, systematycznie zorganizowany, lecz rozprężenie ogólne — głód, bieda, niechęć. Dopiero po przewrocie zaczął naród niemiecki dojrzywać do wyników rewolucji. Pełnoletniość nagle nabyta, miała często dziwne skutki.

Ale na wszelkich polach powstałi ludzie, kreślący nowe drogi wytyczne. Szereg polityków zostało ukutych w tych chwilach poniżającego likwidowania po nagłym bankructwie.

Sztuka nowa rozwinęła rwące chorągwie hasel, tętniących identycznym ruchem, jak ten plac kołowaniem automobili rozkołysany. Poezja powojenna odkryła czar wielkiego miasta, który zastąpił dawny romantyczny sentyment natury. Marlarstwo proklamowało ekspresjonizm, kubizm i futurizm — też symbole miasta, jego bryl kamien nych i równoczesności ruchu. Przedwojenna filozofia relatywistyczna Simmli, która wiecznie płynnym pojęciem rozwoju oswoiła umysł z presji absolutnych systemów, wywołała w sze rokim zakresie swego dominującego wpływu ten okrzyk sceptycyzmu Spenglera o upadku zachodniego świata: (Vom Untergang des Abendlandes).

Naukowa teoria względności Einsteina, fałszywie rozszerzona na wszelkie dziedziny poznania i rozwodniona na użytek-pracowitego umysłu mieszczańskiego, podkopała do reszty posady absolutnych światopoglądów. Z rozterki subiektywizmu i fenomenologii wydo była się wieczna niezatarta tęsknota ludzka za niewzruszonymi pewnikami stałych sił. Wśród empirystycznego krytycyzmu filozofii europejskiej znajdowała je tylko w nowokantystyjskiej szkole marburskiej. Ale pewien rys młodym stycyzmu, niezaprzeczenie zawsze w duszy niemieckiej żyjący dążył poza granice europejskiej umysłowości.

Indye zostały przeciwstawione poznaniu zachodniego świata jako Kraj zbawienia. Kayserling wprowadził w nie czytelnika w swym Pamiętniku podróży filozofa (Das Reisetagebuch eines Philosophen).

Rabindranath Tagore ukazał się w bieli

szat uroczystych, z jasną twarzą skupienia i harmonii jako dotykalna rękojmia wyzwolenia.

Filozofia indyjska, przez niewielu zrozumiana, a przez wszystkich uznana, żurnalistycznie przyprawiona, stała się modną. Dziwne złudy brały w niej nowe siły. Ta sama tęsknota, która ogromne powodzenia Kayserlinga wywołała, pchnęła tłumy w zainteresowanie się spirytyzmem. Okultystyczne posiedzenia, mediumistyczne seanse — to nowy akord w życiu nocnym Berlina. Medya z aspiracją telekinezy — wróżki z kart czytające — chiromanci, jasnovidze, telepaci, to nowe typy w fizyognomii miasta, po wierze, w wojnie straconej, siłę przesądów stwierdzające. Ze wszęch stron podkopane życie wielkiego miasta rodzi ciekawe zjawiska, wydaje ciągle nowy i niespodziany plon. W szalonej gonitwie dni siły naprężają się i skupiają w ciągłym wysiłku. Powodzenie wczorajsze jest dziś zapomniane, sensacja dzisiejsza będzie przyzwyczajeniem jutrzejszem, tryumf wczorajszy klęską nazajutrz. Ale wszystko, wysiłki i niepowodzenia, upadek i wzrost, plon i chwast, to objawy tej samej wiecznie niespożytej siły, która całe życie rwie dalej — dalej —

W ruchu samochodów, w nawoływaniu głosów, w stukaniu kół, w pisku świstawek tramwajowych, w rżeniu motorów, w pośpiechu naglonych kroków ten sam rytm, ten sam ton — dalej — dalej — dalej —

Antonina Vallentinowa.

Sylwetka Boy'a.

P. Róża Bailly, która bawiła jakiś czas w Krakowie, zamieszcza w biuletynie paryskiego stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne“ ciekawą sylwetkę Dra Tadeusza Żeleńskiego. Oto, co mówi p. Bailly:

Paryż, w styczniu.

Poznałam — pisze — Boya w Krakowie. Dziwny chłopiec! Niewiadomo, ile ma lat. Jego włosy są czarne, jak atrament — a przecież powinny były posiwieć przez czas, potrzebny dla dokonania dzieła, które on podjął. Siedzi w kącie salonu nieruchomo, z głową pochyloną i z niewyraźnym uśmiechem na twarzy. Gdy podnosi głowę, wodzi dokoła nie zdecydowanym wzrokiem. Zdawałoby się, że jego myśl pracuje powoli, a słowa są rzadkie. Jego cera jest żywa, jak u dobrze odżywionego człowieka, a wyraz twarzy ma pewien rodzaj naiwności. Czyżby ten satyryk wzywał opieki Sainte Nitouche? — Mój Boyu! jesteś najuczciwszym człowiekiem. Gdzieżbyś znalazł czas, aby nim nie być? Ale twoja myśl, szeroka, śmiała, zuchwała, nie zacieśnia się żadnym przesądem, konwencyonalizmem, albo przyzwyczajeniem — i nie sądzę, abyś był na zły stopień z bożkiem Panem. Nie jesteś nawet nieśmiały. Chcesz tylko, aby wierzone w twoją nieśmiałość. To ci pozwala uniknąć próżnej paplaniny i obserwować białych aktorów komedii ludzkiej, jak Moliere w Cyruliku w Pezanas. Jedni, — których twoje pociski dotknęły w ich próżności, uważają ciebie za zgryźliwego i złośliwego; ci, którzy z tobą żyją, przypisują ci dobroć ironiczną, którą filozoficznie obdarzasz wszystkie stworzenia. Jedni przypisują ci spokojną rozpacz, — inni chwalą twoją wesołość. Którzy się mylą? Słuchasz wszystkich w milczeniu i z uśmiechem. Co do mnie, znalazłam ciebie złośliwym, jak chłopak, jak boy, ale z werwą utajoną, której sam używasz. Czy przypadkiem nie lubisz mistyfikować swoich przyjaciół, pozostając wśród tych rozmaitych sprzecznych sądów, jak zagadka o dobro dusznych pozorach, których niepodobna rozwiązać?

Ale są rzeczy, które się wie o tobie z całą pewnością: ogrom twojej pracy, nielekność two-

ich przekładów, przenikliwość twoich krytyk, mięzliwe zachowanie uwydatnia jeszcze lepiej. Wszęcy cie podziwiają, — a twoje wstrze-

Podpisanie traktatu polsko-francuskiego w styczniu.

Warszawa, 27. stycznia.

(Telef.) (G). Podpisanie traktatu handlowego między Francją i Polską nastąpi jeszcze w styczniu br. Traktat podpiszą posel polski w Paryżu hr. Zamoyski i posel francuski w Warszawie p. Panafieu. Zwłoka w podpisaniu traktatu nastąpiła z tego powodu, że w międzyczasie wprowadzono w Polsce wolny handel, traktat zaś był układany na zasadzie systemu kontyngentowego, wobec czego trzeba było zmieniać niektóre postanowie-

nia traktatu. Równocześnie z podpisaniem traktatu handlowego, wejdą w życie także umowy polityczna i wojskowa francusko-polskie, podpisane podczas pobytu w Paryżu Naczelnika Państwa i ministrów polskich.

Z tych samych powodów, co traktat francusko-polski, mają być zmienione również niektóre postanowienia traktatu polsko-rumuńskiego, który był wzorowany na traktacie polsko-francuskim.

Pochód wojsk francuskich włąb Niemiec spodziewany.

Berlin, 27. stycznia.

(AW) „Frankf. Cur.“ podaje sensacyjną wiadomość, jakoby burmistrz nadreńskich obszarów okupowanych otrzymali od komendujących generałów francuskiej armii okupacyjnej notę, która ma zawierać pytanie, w jaki sposób ubezpieczona będzie własność ofice-

rów i podoficerów tej armii na wypadek ogólnego, dalszego w marszu wojsk francuskich do Niemiec. W miejscowościach nadreńskich liczą się poważnie z bliską już możliwością zajęcia nowych obszarów niemieckich przez francuskie wojska okupacyjne.

MOWA WIRTHA.

Berlin, 27. stycznia.

(Telef.) (G) Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu o godzinie 6.30 wieczorem, przy zapelnionych trybunach, kanclerz Rzeszy dr. Wirth wygłosił dłuższą mowę, nacechowaną tonem pojednawczym w stosunku do ententy. Dr. Wirth oświadczył, że Niemcy zapłacą tyle, ile tylko będą mogli. Co do konferencji w Genui dr. Wirth wyraził nadzieję, że położenie Niemiec będzie na

konferencji wszechstronnie zbadane i oświetlone. Niemcy pójdą na konferencję do Genui z dewizą pojednania wszystkich narodów, bogatych i biednych, zwycięzców i zwyciężonych. Niemcy pragną wziąć udział w odbudowie Rosyi. Omawiając stosunek Niemiec do Francyi. Dr. Wirth zaznaczył, że wobec Poincaré'go zachowa to samo stanowisko co wobec Brianda i wyraził imieniem Niemiec gotowość do pokoju pomiędzy obydwojmi.

Umowa czesko-austriacka ratyfikowana.

Wiedeń, 27. stycznia.

(Telef.) (G) Parlament austriacki po długich debatach ratyfikował wczoraj umowę z Czechosłowacją, zawartą w Lanach. Za umo-

wą głosowali chrześcijańsko-społeczni i socyalni demokraci, przeciwko zaś tylko wszechniemcy.

POSTANOWIENIE RADY AMB. W SPRAWIE PENSJI HABSBURGA.

Paryż, 27. stycznia.

(AW.) „Echo de Paris“ donosi, że Rada ambasadorów ustaliła wysokość pensji b. cesarza

Karola na 6 milionów franków franc. rocznie. Na pensję tę składać się mają dotacje skarbowe państw: Austrii, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławii, Włoch i Rumunii. O Polsce nie wspomniano.

PRZYGOTOWANIA DO CONCLAVE. UKOŃCZONE.

Rzym, 26. stycznia.

(AW.) We czwartek przybyli tu niemal wszyscy zagraniczni kardynałowie. Przygotowania do conclave są już prawie na ukończeniu.

KANDYDACI NA GODNOŚĆ PAPIESKĄ.

Wiedeń, 27. stycznia.

(Telef.) (G) Wiedeńska „Reichspost“, organ katolicki, podaje przegląd włoskich kardynałów, pomiędzy którymi znajduje się do-

mniemany przyszły papież. Włoskich kardynałów jest obecnie 31, z tych 14 trzeba wykluczyć, gdyż liczą ponad 70 lat. Kardynał sekretarz stanu Gaspari liczy również 70 lat i chciał on już poprzednio złożyć swój urząd w ręce nuncjusza papieskiego w Madrycie ks. Tedescii. Również nie liczą się z wyborem kardynałów, liczących ponad lat 65, tak, że z kardynałów włoskich jako „papabiles“ wchodzi w rachubę tylko 7. Z kardynałów nie włoskich wchodzi w rachubę tylko kardynał Mercier i kardynał Merry del Val.

BRONIKA.

Teatr Wielki.

REPERTUAR TEATRÓW MIĘSKICH.

W piątek, 27. stycznia o godz. 7.30 „Krag interesów“, maskarada w 3 aktach J. Bonaventura.

Teatr Mały.

W piątek, 27. stycznia o godz. 7.30 „Nora“, dramat w 3 aktach Ibsena.

Teatr Nowości.

W piątek, 27. stycznia o godz. 7.30 „Dookoła miłości“, operetka w 3 akt. Osk. Straussa.

Program „Bagateli“. 1) Dział koncertowy pp. Kirsanova, Noskowska, Wilkoszewska, pp. Rentgen, Fortunato, Kamiński, J. Dawidowicz, Neusser. 2) 2 + 1 = 3, Krasowska, Struve, Kamiński. 3) Cymes i Cures, sketch w 1 akcie. 4) Czarowne ciwile, sketch w 1 akcie. 5) W herbarium „Sada

Jacco“, wielki balet ze śpiewami. Początek o g. 8. wieczór.

Teatr lit.-art. „UL“:

Program od 27. stycznia: 1) Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Mirski, Piotrowski, Tańska, Zamorscy. 2) Prof. Balański. 3) „W imię przyjaźni“ sketch. 4) „Stan obłędzenia“ operetka.

Lwów, 27. stycznia.

Korespondencye z Berlina, doskonałego pióra znanej, wybitnej dziennikarki i literatki, Antoniny Vallentinowej, współpracownicy dzienników zagranicznych, udało się pozyskać redakcyi naszego pisma. P. Vallentin, której doskonałe sprawozdanie z odczytu prof. Antoniewicza drukowałyśmy w czasie jej pobytu we Lwowie, nadzysłała nam będzie z Berlina korespondencye, zaznajamiające czytelników naszych z ruchem politycz-

nym i artystycznym w Niemczech. Wiadomość ta spotyka się z pewnością z żywym zadowoleniem naszych Czytelników, tem więcej, iż znakomita dziennikarka i literatka p. Vallentin (Jej książkę p. t. „Die purpurne Blut“ omówimy w najbliższym czasie) jest Lwowianką, która dzięki swym zdolnościom zajęła wybitne stanowisko w prasie berlińskiej. Dziś rozpoczynamy druk pierwszej korespondencji.

Dyrektora teatrów miejskich p. Ludwika Czarnowskiego dotknął bolesny cios. Zmarła mianowicie w Warszawie siostra jego. Ciężko dotkniętemu p. Czarnowskiemu towarzyszy szczery żal i współczucie.

„Krag interesów“, barwna, świetna maskarada Bonaventa, po raz ostatni grana będzie dziś, w piątek, w Teatrze Wielkim. Muzyka nieznanych utworów Mozarta, przepyszne dekoracje i stylowe kostyminy, świetna gra artystów z pp. Trapszo i Justianem w głównych rolach czynią, iż „Krag interesów“ jest zawsze wysprzedany. Bilety sprzedają wszystkie kasy.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. III Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 27. bm. w Poliklinice, ul. Lindego.

Roczne walne zgromadzenie członków „Związku Strzeleckiego“, obwód Lwów, odbędzie się w niedzielę, 29. bm. o godz. 10 rano w wielkiej sali ratuszowej.

Bał Związku byłych Chyrowiaków odbędzie się w sobotę dnia 28 stycznia br. w salach Kasywa miejskiego i Koła liter.-art.

Sekretaryat Zjazdu Lekarzy i Działaczy Samorządowych zawiadamia, że przyjeździ uczestnicy Zjazdu, który odbędzie się w dniach 28., 29. i 30. stycznia b. r. w Warszawie, winni zgłaszać się po wszelkie informacje do Biura Zjazdu ul. Zgoda 10 Wydział Zdrowia. Telefon 311—88 i 291—21. 4643

Ekonomista.

Z DZISIEJSZEJ GIELDY PRZEDPOŁUDN.

Lwów, 27. stycznia.

Tendencja spokojna, obrót słaby, ceny na razie trzymają się w ramach wczorajszych.

Dolary amerykańskie 3350—3360, funtki i dwójki 3250—3260, dolary kanadyjskie 3000—3010, 1-ki i dwójki 2900—2910, marki niemieckie 16 90—17 00, setki 16 00—16 20 drobne 15 60—15 70, leje 22 50—22 80, drobne 21 80—22 00, czeskie korony 62—65 drobne 60 00, do 61 00, austriackie tysiączki 1000—1100, setki 80 00—90 00, 50-koronówki 40 00—45 00, 20-koronówki 13 00—14 00, 10-korona 6 00—6 50, 1-ki i 2-ki 0 50—0 55 f., ruble 5-setki 2 25 2 60, setki 3 00—4 20, 25-rublowki 2 00—2 40, 10-rubl. 1 60—1 70, reszta drobnych od 0 80—1 20, dumskie tysiączki 35 00—45 00, dumskie 250 rb. 0 20—0 30, karbowanica 2 80—3 00, hrywny 5 50—8 00 franki franc. 260—265, funty szterl. 13200—13300, franki szwajcarskie 500—620.

Złoto: 20-kor. 12000—12100, 20-frankówki 11600—11700, 20-markówki 12300—12350, funty szterlingi 11600—11700, 10-rublowki 15200—15300, dolary 3225—3250.

Srebro: Korony austr. 215—225, floreny 540—560, ruble 900—920 kopiejki 4 00—4 10 dolary amerykańskie 0000—0000, polski 0000—0000, dolary kanad. 1650—1700, drobne 0000—0000, leje 190—195.

W sprawie produkcji jajczarskiej

Lwów, 27. stycznia.

W związku z zapowiedzianą na dzień 31. stycznia ankietą jajczarską przez Minister. przemysłu i handlu otrzymujemy następującą opinię z kół fachowych:

Rozpatrując kwestję produkcji jajczarskiej na rok 1912 oprócz się można w obecnych warunkach tylko na danych statystycznych, przedwojennych, na stanie rozwoju i struktury ekonomicznej w ogólności a hodowli drobiu w szczególności jako też na sile finansowej producentów jajczarskich.

Produkcja tegoroczna zapowiada się niezwykle według zg. danej opinii kupców jajczarskich Składa się bowiem na to uspokojenie kraju i ogólne zagospodarowanie już przez 2 rok i odbudowa po wypadkach wojennych, dalej obfitość ziarna dla chowu drobiu zwłaszcza we wschodniej Małopolsce nagromadzona u producenta.

Według danych statystycznych muzeum handlowego w Wiedniu, na podstawie wypracowania Dr. Sondorfera „Der internationale Eierhandel“ produkcja jaj w Małopolsce do roku 1910 wynosiła ponad 8.000 wagonów rocznie. Przyjmijmy, że produkcja na terenie reszty dzisiejszej Polski wynosiła tylko 50% produkcji małopolskiej czyli 4.000 wagonów, możemy określić bez zastrzeżeń całą prz. dwojenną produkcję polską na najmniej 12.000 wagonów. — Ponieważ powróciliśmy już dzisiaj mniej więcej do stanu produkcji przedwojennej w każdej gałęzi produkcji a tembardziej i pewniej w jajczarstwie nie wymagającym wielkich inwestycji, i szybko się odradzającym, możemy kierując się skrajnymi oględniemi zastrzeżeniami, przyjąć przepuszczalną produkcję tegoroczną na połowę produkcji przedwojennej tj. na 6.000 wagonów.

Ilość tę można przyjąć jako pewną także i z tego powodu, że s. ma wschodnia Małopolska produkowała ponad 5.000 wagonów przed wojną.

Z produkcji 12.000 wagonów jaj Polska eksportowała około 7.000 wagonów czyli 60%, a to dlatego, że jaja nie były jeszcze tak rozpowszechnionym środkiem spożywczym, zwłaszcza przez samego producenta wobec obfitości i innych środków. Dopiero podczas wojny wskutek ogólnego braku, producent sam żywił się jajami. Wziąwszy pod uwagę i to, że ogromne ilości jaj które przed wojną przychodziły z Rosji i ulegały wewnętrznej konsumpcji (bo o tranzycie nie wspominały) dzisiaj nie wchodzi w rachubę, wskutek wypadków politycznych i gospodarczych w Rosji. Przeznaczyć można na eksport o wiele mniejszy procent od przedwojennego.

Zdaniem naszym w uwzględnieniu wyżej przytoczonych warunków przeznaczenie 20% przypuszczalnej dzisiejszej produkcji tj. 1.200 wagonów będzie więcej niż ostrożne tembardziej że dla wewnętrznej konsumpcji pozostaje ilość przedwojenna tj. 5.000 wagonów.

Za przeznaczeniem takiego kontyngentu przemawiają i względy specyficzne, właściwe tylko handlowi jajczarskiemu. — Kontyngent ten można już będzie odpowiednio podzielić między kupiectwo.

Im bardziej kupiec czuje się zainteresowanym w jajczarstwie tem skrzętniej zajmuje się zbiórką jaj i tem więcej wydobędzie od producenta, który widząc możliwość zbytu, na chów drobiu czyli produkcję jaj zwraca uwagę i jej pilnuje.

Wskutek zmonopolizowania handlu i eksportu jaj w roku ubiegłym w jednym ręku większa część kupców jajczarskich wstrzymała się od zbiórki i handlu jaj wogóle, gdyż handlem i niem lepiej się opłacał, a producent nie mając zapewnionego zbytu nie przywiązywał do produkcji żadnej wagi.

Stoimy bezwarunkowo na stanowisku reglamentacji we formie kontyngentowania wywozu jaj w obecnych czasach, z powodu większej siły kupna waluty naszej w kraju niż wartości gieldowej za granicą. Stan ten przy wolnym eksporcie mógłby spowodować wywóz wszystkich jaj za granicę. Wprawdzie wywóz ten możnaby ograniczyć przez wysokie opłaty wywozowe, nastąpić jednak może wskutek ciągłej a wielkiej chwiejności kursu marki, niemożliwość technicznego ustalenia tej opłaty a zarazem niebezpieczeństwo zabicia produkcji przez zupełne wstrzymanie eksportu wskutek wysokich opłat wywozowych.

Z ilością produkcji oraz wysokością kontyngentu wywozowego łączy się ściśle cena jaj na rynku wewnętrznym, a no mowanie cen z urzędu chyba zawsze celu. Ceny będą się zawsze same normować obfitością produkcji, ilością wywożonego towaru, draz warunkami na jakich ten wywóz rędzie się odbywał.

Wobec jednakże stosunkowo małej w porównaniu do produkcji, ilości jaj przeznaczyć się mającej na wywóz, można być pewnym, że

wywóz tej ilości nie będzie wpływał na ceny wewnętrzne.

Jak produkcja wpływa na ceny, przedstawiany w następującym konkretnym wypadku, zaobserwowanym na rynku jajczarskim, gdzie cena jaj 16. stycznia wynosiła Mk. 56.000 za skrzynię dnia 18. stycznia Mk. 49.000 za skrzynię, dnia 20. stycznia Mk. 44.000 za skrzynię, i prawdopodobnie w najbliższych tygodniach cena ta spadać będzie proporcjonalnie.

Normowanie cen na rynku wewnętrznym zależy będzie od opłat wywozowych.

Za niskie opłaty wywozowe mogą spowodować całkowity odpływ towarów, a za wysokie uniemożliwić zupełnie wszelki wywóz. — Totż normowane tych opłat wywozowych będzie się odbywało po otwarciu eksportu w stosunku do cen targowych miejscowych co pewien okres czasu np. co miesiąc. Biorąc przykład z kalkulacji zysków kupieckich proponujemy ustalenie opłaty w wysokości 10% ceny targowej na rzecz Skarbu Państwa. Wobec dzisiejszych cen opłata ta wyniosłaby 1/2 miliona marek polskich od wagonu 110 skrzyń jaj. Im cena targowa byłaby wyższą tem więcej kupiec oddałby na rzecz Skarbu a przeciwnie deklarując ceną targową niższą skrzywdziły Skarb Państwa, lecz działając na rzecz konsumenta krajowego, zmuszony do dostawy jaj po cenach deklarowanych niższych.

Opierając się na dzisiaj ustalonej 10% opłacie wywozowej z ceny targowej można stopniowo opłatę tę odnośnie do zmiany warunków zniżać lub podwyższać.

Co do ustalenia zasad podziału kontyngentu chcielibyśmy wpoić przekonanie i zrozumienie u sfer kompetentnych, że rozwój jajczarstwa polskiego, jego rentowność zależy w zupełności od marki, jaką sobie wyrobi polskie jajczarstwo za granicą, zwłaszcza wobec międzynarodowej konkurencji po wprowadzeniu wolnego handlu jaj w Polsce. Jak długo bowiem zagracica zdana jest w przeważnej części na import z Polski, które wobec zastoju w Rosji i wobec trudnych warunków transportowych z innych krajów, jak Węgier, Rumunii i dalszego Wschodu tworzy największe centrum produkcyjne jajczarskie, tak długo przyjmuje towar byle jaki. Jak oględnie należy postępować z zagranicą świadczy fakt zamknięcia importu jaj polskich przez Szwajcaryę, wskutek niesumienności polskich dostawców przygodnych, zwabionych widokami niezwykłych zysków, wobec waluty szwajcarskiej, a nie dbających o solidne wykonanie zamówienia. — W interesie zatem wyrobienia dobrej marki za granicą dla jajczarstwa polskiego, celem uniknięcia tarć wewnętrznych wśród kupiectwa, a przedewszystkiem zwyżki cen, wywołanej przez zakupy firm, nietrudniących się jajczarstwem, podział kontyngentu powinien być uskuteczniiony między firmy i kupców wyłącznie i jedynie jajczarskich.

Przeto z zadowoleniem powitać należy fakt, że nasze kupiectwo jajczarskie, idąc za zdrowym instynktem, grupuje się w spółkach, przyjmujących tylko tych kupców eksportatorów, którzy bezpośrednio zajmują się gromadzeniem jaj, by w ten sposób usunąć wszędzie walęjących się kupców „na wszystko“.

Przechodząc do sprawy podziału kontyngentu, należy stwierdzić, że obecnie li tylko Małopolska, a przedewszystkiem wschodnia część Małopolski wchodzi w rachubę. Wprawdzie Wołyń i wschodnia część Kongresówki mogłaby przy wyteżonej pracy organizacyjnej wiele zdziałać i przy eksporcie odegrać dość pokaźną rolę — dziś natomiast pozostaje tylko Małopolska.

Celem ożywienia handlu jajczarskiego proponujemy, by obok giełdy zbożowej, kreowano przy lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej giełdę jajczarską. Lwów jako przyszłe centrum handlu ze Wschodem służyć może jako ważny czynnik w rozwoju naszego handlu. Instytucje więc, których zadaniem jest ożywić wymianę towarów, tworzą ogniska, których promienie rozchodzą się po całym obszarze Państwa, a fundując nowe źródła zarobku, stwarzają podwaliny dla dobrobytu ogólnego, a tem samym państwowego.

WYJAŚNIENIA I PORADY

w sprawach zgłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji Lwów, Sokoła 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ

otwarty cały dzień do godziny 7-mej wieczorem bez przerwy 1920

AGENCIJE

Neo Fosfalyta Galena sto owana w dziecięcym szpitalu św. Ludwika w Krak. wie, dała bardzo dobre rezultaty. Do nabycia w aptekach. 4606

Szale, 15 oryg. wachlarzy, materya aksamitna, frai, bursztyny, perskie dywany, antyki, zegary, obrazy. p. recła ę poleca: „Okazy”, Zyblikiewicza 3. 1852

Handlowiec, rutynowany buchalter. znajomość języków polskiego, niemieckiego i rosyjskiego, poszukuje równieź stanowiska jako szef biura lub buchalter tylko w poważnej firmie. Zgłoszenia dla „Solidnego” do Administracji. 1833

Biuro Niemczyrowskiej Lwów, plac Akademicki 3. poleca Dobor we sily nauczycielskie, bony Polki, cudzoziemki, rządców, ekonomów, leśniczych, służbę domową i gospodarzą. 1846

Zmiana mieszkania Wiedeń—Lwów. Oddam mieszkanie w Wiedniu IV, 4 pokoje, łazienka, pokój dla służby i kuchnia za obszernie mieszkanie z 6 pokoi, łazienki, kuchni we Lwowie w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Zmiana” do Adm. 1760

2—3 pokoi z kuchnią potrzebuje natychmiast, czynsz z góry za rok, Franciszek Moszkowicz, kawiarz „Warszawa”. 1857

Lokomobilę parową używaną 60 do 100 HP., opalanie trocinami. zakupi Zarząd dóbr „Dobra”, obok Lmanowej. Uprząza się o szczegółowe oferty. 4539

Terpentyna rpsyjska z wywozem za granicę, adres: Dom górniczo-handlowy Sambor. 1851

Papery stare, akta, kupuje fabryka papieru Fuina. Wiadomość: Seiler, Krasackich 8. 1711

Kapelusze i woale żalobne, modne, tanie, poleca polnicka, Kopernika 1. 1404

Samodzielny
KORRESPONDENTA

w języku polskim ze znajomością języka niemieckiego i stenografii polskiej lub niemieckiej, jako też korespondencją handlowo-przemysłową poszukujemy. Własnoręcznie pisane oferty z zapoznaniem dotychczasowej działalności i generalij osobistych, odpisy świadectw i wymaganą placę podać:

Fabryka narzędzi wiertniczych 4611

Perkins, Mac' In'osh & Zdanowicz
Stryj.

Nienwzależni nie rozostana bez odrowiedzi.

WORKI

różnego gatunku kupuje i sprzedaje

firma

Landau i Feinsinger

Lwów, ul. Sykstuska 58 a.

Magazyn w Pasażu Hermana (Colosseum).

Telefon 426, 646. 1545

Skład komisowy oraz wyłączna sprzedaż nowych worków na Wsch. Małopolską fabryki Brau Deutsch w Bielsku.

BANK POMORSKI

TOW. AKC. ODDZIAŁY: TOW. AKC.

GDAŃSK WARSZAWA BYDGOSZCZ TORUŃ
Langermiarkt 14,2 pl. Napoleona 6 Dworcowa 2 Szeroka 25
Tel. 1592 Tel. 832 Tel. 1299 i 599 Tel. 651 i 652

Otwiera rachunki bieżące i przekazowe, załatwia wszelkie transakcje obrotowe. — Kupno i sprzedaż papierów wartościowych i dawał wszelkiego rodzaju. — Przyjmuje przekazy na Polskę i zagranicę oraz zlecenia giełdowe. — Zakup złota i srebra. — Finansuje przedsiębiorstwa przemysłowe. — Przyjmuje depozyty (wkłady) i płaci na wyższe odsetki stosownie do umowy i terminu wypowiedzenia. 3006

BANK DEWIZOWY

UWAGA. Bank przyjmuje jeszcze zapisy na niewielką ilość akcji — ostatniej emisji — po kursie emisyjnym z prawem repartycji.

MOTOR-DIESEL

50—60 PS. fabrykat

Grazer Waggon & Maschinenfabrik A. G.
jest z powodu zmiany dyspozycji wraz z przynależnościami bardzo 4538

korzystnie do sprzedania

Laskawe zgłoszenia do

EGGENBERGER Holzindustrie & Sägewerke
EGGENBERG bei GRAZ, Allee I. Steiermark, Oesterreich.

Poszukuje się spółnika z lokalem o trzech średnich ubikacjach i kapitałem 1 i pół miliona, celem przejęcia fabrykacji artykułu naszego z drzewa. Poniższe zgłoszenia do biura „Ruch”, Kraków, ulica Szczepańska 9. 4142



Pierwszorządzone metalowe ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE (oszczędnościowe) we wszystkich typach. — Zastępstwo i stałe zaopatrzonej skład Henryk Dorheimer, Biuro techniczne i elektrotechniczne, Kraków, św. Tomasza 3. 3321b

CZAS
ODNOWIC
PRZEDPŁATE!

!! EKSPORT !! ROSYA, UKRAINA, RUMUNIA,
PODWOŁOCZYSKA, SKAŁAT,
HUSIATYN, ŚNIATYN.

W tych miejscowościach szukam lokalu i spółników z odpowiednim kapitałem. Posiadam generalne zastępstwo i komisową sprzedaż do Rosji, Ukrainy, Rumunii z wielkich fabryk maszyn rolniczych niemieckiego Tow. Akc. — Śpiszcie, tylko poważne zgłoszenia z opisem lokalu i podaniem dysponowanego kapitału, od osób mających związek handlowy ze Wschodem pod „Maskador” do biura „Ruch”, Kraków, Szczepańska 9. 4541

Biuro informacyjno-adresowe polskiej części Świątka Opatowskiego

Treść: Rzutniczy historyczny — terytorium i ludność. Górnictwo i przemysł metalurgiczny. Towarzystwa akcyjne — właściciele prywatni. Główne firmy przemysłowe i handlowe. Władze publiczne. Ogłoszenia. Mapa górniczo-przemysłowa. Mapa granicy polskiej. Mapa administracyjna Polski. Cena 576 Mkp. z dod. drucz.: 660 Mkp. z przesyłką.

„ATLAS” Akc. Sp. Kartograficzna i Wydawnicza

Lwów, Łyczakowska 5. 1851

AGENCJE: Warszawa, Nowy Świat 59, „Książka polska”

Poznań, Wjazdowa 3.

SIANO PAS., OWIES

sprzedaje wago owo oraz DRUT

Dom Józef Szpigiel
Handl.-P. z m. Warszawa, Wilcza 13. Tel. 109-87. 4541

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 1345
b. sekund. szpitala powsz. ul. Słowackiego 4.
Dr. Schwarz naprzeciw głównej poczty

Łódź-Lwów (Manufaktura)

Podajemy do wiadomości P. T. Kupców, iż otwierając z dniem 1. lutego b. r. w Łodzi filię, wchodząc w ścisły i stały kontakt ze znaną firmą spedycyjną w Łodzi „Mandelbaum i Ska”, Łódź, ul. Piotrkowska 1. 18. — Mając już wyrażoną opinię solidnych i skrupulatnych spedytatorów, zapewniamy P. T. Kupców o szybkiej i przystępnej ekspedycji. Dziękując za zaufanie dotychczasowe, prosimy o laskawe dalsze poparcie.

Biuro spedycyjno-transportowe
Następcy firmy „Goldstaub i Kauf”
Lwów, ul. Jagiellońska 15.
Filia: Łódź, Piotrkowska 18 1818

KUKURUDZĘ
KRAJOWĄ

na przemiał i do gorzelnii
dostarcza 1922

BANK ROLNICZY S. A. WE LWOWIE
ul. Kopernika 20.